



Przygotujcie drogę Panu

Jan Chrzciciel urodził się około sześć miesięcy przed Jezusem. Pismo Święte mówi, że jego nauczanie także poprzedziło nauczanie Jezusa. Nie mówi jednak, ile czasu upłynęło od chwili, gdy Jan rozpoczął głosić, do momentu, gdy Jezus przyszedł do niego się ochrzcić. Istnieją natomiast przesłanki, że nie był to długi okres. Nawet gdyby Jezus nie odbył tej długiej podróży z Galilei do Jordanu na Pustyni Judzkiej specjalnie po to, by zostać ochrzczonym przez Jana, choć trudno sobie wyobrazić, by miał On ignorować działalność Jana i nie być ochrzczonym, to na pewno odbywał trzy razy w roku wymagane Prawem pielgrzymki do Jerozolimy. Jan nauczał bowiem, że należy przygotować się do królestwa, które jest blisko (Mat. 3:2). Jezus był świadomy misji Jana i gdyby nie odpowiedział na to wezwanie natychmiast, można by odnieść wrażenie, że odrzuca to ważne prorocze przesłanie. A wówczas Jezus znalazłby się niejako po stronie faryzeuszów i uczonych w Prawie, którzy *„udaremnili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego”* (Łuk. 7:30). Najprawdopodobniej kiedy Jezus, przebywając w Galilei, usłyszał, że Jan rozpoczął swoją misję w Judei, nieopodal Jordanu, ruszył tam bez wahania, celowo, aby *„wypełnić wszystko, co sprawiedliwe”* (Mat. 3:15). W ten sposób mógł rozpocząć własną misję.

Przecząc sugestii, jakoby Jezus przechodził nieopodal Jana chrzczącego w Jordanie przypadkiem, ewangelista Marek pisze, że po chrzcie *„Duch wyprowadził Go na pustynię”* (Mar. 1:12), gdzie Jezus pościł przez czterdzieści dni i gdzie był kuszony przez Szatana. Wydaje się, że dopiero po upływie owych czterdziestu dni Jezus udał się do Jerozolimy, prawdopodobnie po to, aby w Świątyni zakończyć okres postu. Choć są to koncepcje spekulacyjne, zdają się one wskazywać na pilność misji Jana i Jezusa, którzy działali wprawdzie niezależnie, ale bez konfliktu, przygotowując serca Izraelitów na nadchodzące królestwo.

Misją Jana było przygotowanie drogi Panu (Mat. 3:3; Mar. 1:3; Łuk. 3:4), zgodnie ze słowami Izajasza (40:3), który mówiąc „Pan”, ma na myśli Boga Jahwe. Z tego powodu niektórzy uważali, że Jezus musi być Bogiem Jahwe. W tym wyrażeniu zaczerpniętym z Proroctwa Izajasza Jan jawi się nam dziś jako operator buldożera al-

bo, w bardziej archaicznym zobrazowaniu, jako nadzorca nad rzeszami niewolników budujących drogę przez Izrael aż na Syjon, miasto Wielkiego Króla, do którego triumfalny wjazd obwieszczałyby fanfary zwiastujące ustanowienie królestwa lub przywrócenie królestwa Dawida w nowym, pełnym chwały wydaniu. Jednak w proctwie ani w jego wypełnieniu nie ma nic, co wskazywałoby na Boga Jahwe jako tego, który osobiście wkraczałby lub wjeżdżał tą drogą. Bóg przygotowywał natomiast drogę dla swego Syna. Oto, co zapowiada Izajasz (Izaj. 40:5). Nie mówi jednak, że cała ludzkość ujrzy na tej drodze Jahwe, lecz *chwałę* Jahwe. Ludzkość ujrzy TO, nie JEGO. Chwała ta objawiła się zaś w Synu Boga Jahwe.

Kiedy więc Jan wykonywał swą misję, przygotowywał on drogę Bogu Jahwe, aby Ten mógł wykonać swą wolę poprzez zesłanie swego Syna, Mesjasza. Dlatego gdy Jan przygotowywał drogę dla Chrystusa, przygotowywał ją dla Jahwe, który w Chrystusie wypełniał swą wolę. Nie jest to bynajmniej sugestia, jakoby Jahwe osobiście zstąpił z nieba, by pokonać tę drogę.

Po trzykrotnym kuszeniu na pustyni Jezus wrócił do Galilei. *„Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie»”* (Mat. 4:17). Jezus kontynuował dzieło Jana i tak jak on przygotowywał drogę dla Jahwe i dla nadchodzącego królestwa. Obaj nawoływali bowiem: *„Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”* (Mat. 4:17). W ten sposób zarówno Jan, jak i Jezus, przygotowywali drogę Panu, Jahwe, aby mógł On wykonać swe dzieło, ustanawiając swego Syna Panem nad wiecznym, duchowym królestwem, Panem zasiadającym na tronie w niebie, po prawicy Jahwe.

Izajasz nie nazywa więc Jezusa „Jahwe”. Jezus jest reprezentantem Jahwe, ale nie jest Nim dosłownie, osobiście. Jezus jest Synem Jahwe. Jan przygotowywał drogę Jahwe, przygotowując serca Izraelitów na przyjęcie Jezusa jako Króla namaszczonego przez samego Boga.

Redakcja
R-
„Straż”